Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 250 Kraków, czwartek 28 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Preliminarz budżetowy

Cyfry ogłoszonego wczoraj preliminarza budżetowego na czas od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 zgadzają się. Zestawienie dochodów z wydatkami daje skrupulatnie wyliczoną nadwyżkę 573 tysięcy złotych, czyli że budżet bilansuje na włosku. Wedle tego zestawienia równowaga — narazie na papierze obliczona — została w ten sposób osiągnięta, że nadwyżka dochodów nadzwyczajnych nad wydatkami nadzwyczajnemi wynosi 132 miljony. Można jednak na podstawie dotychczasowego doświadczenia wątpić, czy suma ta rzeczywiście zostanie uzyskana. Wątpliwości opierają się na tem, że lwią część tych nadzwyczajnych dochodów stanowi kwota 95 miljonów z podatku majątkowego, a wiadomo przecież, że przynajmniej dotychczas rządy nie kwapiły się ze ściąganiem tego podatku. Może być, że obecny minister skarbu zmieni dotychczasową taktykę odnośnie do niepłacących podatku majątkowego rolników, jest to w każdym razie rzecz niepewna i na tej kruchej podstawie równowagi budżetowej budować nie można.

Drugą walną pozycję w dochodach nadzwyczajnych stanowi 10% dodatek do podatków, którego wydajność preliminarz oblicza na 62 miljony. Z jakiej racji to ma być dodatek nadzwyczajny, kiedy od drugiego półrocza br. stał się instytucją stałą, która — jak się zdaje — nieprędko zniknie z budżetów? Rzecz naturalna, że wpływanie tego dodatku jest ściśle związane z wpływami głównych podatków, co znowu jest związane z ogólną konjunkturą gospodarczą. Wierzymy, że ministerstwo skarbu ostrożnie preliminowało dochody, ale nawet najskrupulatniejsze obliczenie nie jest jeszcze rękojmią powodzenia w rzeczy, podlegającej tak różnym wpływom zewnętrznym, jaką jest sytuacja gospodarcza.

Jak już leży na linji wprowadzonej u nas polityki podatkowej, główny ciężar pokrywania wydatków państwowych przesunięty został z podatków bezpośrednich na monopole i podatki pośrednie ukryte pod rozmaitemi tytułami. Jeżeli dwa główne monopole: tytoń i spirytus mają przynieść 545 miljonów, mamy z tego źródła okrągło 30% dochodów zwyczajnych całego roku. W porównaniu z tymi Lewiatanami monopolowymi inne (sól) są drobnostką, mającą przynieść 50 miljonów dochodu. Można więc powiedzieć, że na wódce i tytoniu opiera się budżet — rzecz znana z finansów jednego z państw zaborczych i żywcem przeniesiona do naszego organizmu podatkowego. Źródło to ani bardzo czyste ani bardzo pewne.

Niebardzo budującą rubrykę stanowią w budżecie kolej i poczta. Pierwsza ma dać 27, druga 17 miljonów złotych, a więc kwoty nie stojące w żadnym stosunku do inwestowanych w tych przedsiębiorstwach kapitałów względnie do włożonej w nie pracy. Dziwna rzecz, koleje po wyjęciu ich z ogólnej gospodarki państwowej i utworzeniu z nich samodzielnej jednostki gospodarczej nie zmieniły się wcale na lepsze. Zmieniła się tylko intenzywność ruchu w związku z wywozem węgla, ale w rubryce dochodów jest stagnacja a nawet cofanie się. Zdaje się, że tu przecież coś szwankuje. Jeżeli w Niemczech koleje po usamodzielnieniu stały się w wysokim stopniu czynne, to dlaczego u nas nie miałyby przynajmniej pokryć własnych kosztów? Bo przecież wykazany dochód 27 miljonów jest tylko fikcyjny.

W budżecie ministerstwa robót publicznych znać bytność tow. Moraczewskiego w rządzie. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne tego ministerstwa preliminowane są na 84 miljony, z czego osobno wymienia się roboty publiczne w wysokości 11.5 a na odbudowę 10 miljonów. Rzecz polega na tem, aby te kwoty rzeczywiście wydano. Z dotychczasowej praktyki wiadomo, że roboty publiczne nieraz wstrzymano nie dla braku lub z powodu wyczerpania się kredytów, ale z powodu niemożności uruchomienia uchwalonych i niewydanych jeszcze kredytów. System virement stosuje się w naszym budżecie w tym sensie widocznie, że z jednych kredytów pokrywa się wydatki w innym dziale, a potem na właściwe wydatki już niema funduszów. W interesie zatrudnienia bezrobotnych, bo o nich głównie chodzi w rubryce robót nadzwyczajnych, spodziewamy się, że powyższy system przy obecnym ministrze robót publicznych nie będzie już stosowany.

Na oprocentowanie i amortyzację długów budżet przeznacza razem 185 miljonów w trzech działach: ogólnych pożyczek, pożyczek kolejowych i włoskiej pożyczki tytoniowej. O ile ostatnie dwa wydatki mają być pokryte ze źródeł, na które je wydano, tj. z kolei i monopolu tytoniowego, o tyle pierwszy wydatek obciąża budżet ogólny. Przy długu zewnętrznym wynoszącym przeszło 2 miljony złotych wydatek 145 miljonów nie jest wielki i niewątpliwie byłoby w tym względzie pożądane zwiększyć ten wydatek przez zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej, o której tyle się mówi a jej się nie widzi.

Preliminarz budżetowy jest tylko — preliminarzem, podczas gdy faktycznie dochody i wydatki z reguły mają inny rezultat. Mamy w każdym razie zapowiedź bezdeficytowej gospodarki i to także coś warte.

POSEŁ ANTONI PACZEK

Węgiel

WALKA Z BARONAMI WĘGLOWYMI

Rzeczą jest znaną, iż tylko nieznaczna część walut wpływa do Skarbu Państwa z wywozu węgla. Według „Korespondencji Warszawskiej" przemysłowcy węglowi wpłacają do Banku Polskiego „po dwa dolary od tony wywiezionego węgla", gdy „według obliczeń fachowców stawka wywozowa powinna być podniesiona przynajmniej trzykrotnie". Czy akurat trzykrotnie — obliczyć trudno, gdy Państwo nie wnika w dziedzinę wywozu węgla, ale że stawki obecne są w porównaniu z cenami zagranicznemi i haracem, płaconym przez obywateli Polski — niezmiernie niskie — to pewna!

Najlepiej byłoby, gdyby Państwo samo ujęło sprzedaż węgla poza granice kraju w swoje ręce. Sfinansowanie tej rzeczy przez skarb państwa opłaciłoby się sowicie!

A jeżeli obawiano się „etatyzmu", to należało przynajmniej zorganizować przymusową organizację sprzedaży węgla z udziałem rządu i pod silną i wszechstronną jego kontrolą.

Pozostawienie dziedziny wywozu węgla producentom i pośrednikom (głównie niemieckim) prowadzi w rezultacie do 1) **ograbienia Polski z walut zagranicznych**, lokowanych zagranicą, przeważnie w Niemczech; 2) zaniedbania i niesolidnego obsługiwania tych rynków zagranicznych, które można było nadal utrzymać; 3) **ogołocenia z węgla rynku wewnętrznego**, co powoduje zwyżkę cen i może doprowadzić do katastrofy opałowej.

A zaniedbanie rynku wewnętrznego jest dotkliwe. W roku 1924 wywieziono 35 proc. produkcji, 1925 — 28 proc., w styczniu 1926 — 25 proc., lutym — 25 proc., marcu — 22 proc., kwietniu — 26 proc., a w maju już 31 proc., czerwcu — 41 proc., lipcu — 57 proc. i w sierpniu 59 proc.

Brak węgla na rynku wewnętrznym spowodowany jest nie tyle brakiem istotnym, bo produkcja może być znacznie podniesiona, ile ograniczoną zdolnością przewozową naszych linji kolejowych i małą zdolnością przeładunkową portów w Gdańsku i Gdyni.

To też nie należy oddawać na potrzeby wywozu tej ilości taboru kolejowego, która dziś pracuje głównie na baronów węglowych i pośredników zagranicznych, lecz **należy zwiększyć tabor**, obsługujący rynek wewnętrzny, zwłaszcza wobec nadchodzącej zimy.

Brak węgla w kraju jest znakomitą sposobnością dla chciwych handlarzy węgla. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, tona węgla w hurcie loco kopalnia wagon kosztuje około 33 zł. na Górnym Śląsku i około 31 zł. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przewóz 1 tony węgla do Warszawy kosztuje 12 zł., czyli razem 43—45 złotych, gdy detaliści w okolicach Warszawy, znajdujących się przy kolei, żądają już **70—80 zł. za tonę!**

Sfery „miarodajne" winny się zastanowić, czy można ryzykować niepokoje na tle braku opału. Naturalnie, uniknęlibyśmy obecnego stanu, wołającego o pomstę do niebios, gdyby na stanowisku ministra przemysłu i handlu był człowiek odpowiedni. P. Kwiatkowski jest dlatego ministrem **przemysłu i handlu**, aby wiedział jaka jest produkcja, o ile można ją podnieść, jakie jest spożycie wewnętrzne, jakie rozpięcie pomiędzy kosztami własnem wydobycia węgla a ceną hurtową na kopalni, jaka różnica między cenami hurtowemi a detalicznemi, jakie rynki zagraniczne są do utrzymania, jaka zdolność przewozowa kolei i przeładunkowa portów, jakie ceny zagraniczne itd.

Nie wiem, czy p. min. Kwiatkowski interesuje się temi zagadnieniami, a jeżeli tak, to dlaczego nie wypełnił swoich obowiązków!?

„Głos Prawdy" podał przed kilku dniami wiadomość, że p. min. Kwiatkowski już **godzi się na dalszą podwyżkę cen węgla!** Stąd wniosek, że albo nie zdaje on sobie sprawy z tego, co się w dziedzinie węgla dzieje, albo nie ma chęci lub odwagi do przeciwstawienia się potentatom węglowym. Przecież aktualna jest sprawa **obniżenia cen na węgiel!**

Nie można spełniać każdego życzenia przemysłowców, bo interes przmysłowców często nie pokrywa się z interesami przemysłu! W interesie przemysłu węglowego jest takie obsługiwanie rynku wewnętrznego, **aby spożycie węgla w kraju powoli ale stale rosło**, aby ludność nie powracała, jak to się dzieje dziś, do drzewa, lecz aby zastępowała drzewo węglem.

Spożycie węgla w kraju jest bardzo słabe i może być znacznie powiększone. Jest to ważne, albowiem **nie da się oprzeć naszego przemysłu węglowego na eksporcie. Duże spożycie wewnętrzne — oto podstawa dla naszego górnictwa!**

Należy więc uczynić wszystko w kierunku zasilenia węglem naszego rynku wewnętrznego i obniżenia cen.

Jeżeli idzie o względy na nasz bilans handlowy i płatniczy, to podniesienie stawek wywozowych —i to znaczne — oraz zniesienie taryfy ulgowej dla węgla wywożonego da krajowi więcej walut, niż obecnie, mimo ilościowego zmniejszenia eksportu w przyszłości.

Od przemysłowców węglowych należałoby ściągać **forsownie podatek majątkowy.** Obłowili się tak, że **mogą płacić.** Byłoby to częściowem naprawieniem szkód wyrządzonych, jakie poniosło państwo dzięki niskim stawkom eksportowym i protekcjonalnej taryfie kolejowej.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA KOBIET PPS

urządza w **czwartek 28 października** o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Odczyt tow. Dra Mieczysława Kaplickiego

pod tytułem:

CHOROBY WENERYCZNE

Odczyt będzie ilustrowany odpowiedniemi rysunkami. Wstęp **bezpłatny** mają towarzyszki robotnice zorganizowane w PPS i klasowych związkach zawodowych.

Robotnice przybądźcie licznie! Matki przyszlijcie na odczyt wasze córki!

Z małego państewka

Dzisiejsza Austrja — traktat w Saint Germain — zakazał używania pierwotnej nazwy: niemiecka Austrja — liczy 6 miljonów mieszkańców. Z dawnej przedwojennej Austrji pozostały przy obecnej najmniejsze kraje: Austrja niższa i wyższa, Styrja, Solnogród, Tyrol (okaleczony przez utratę południowej włoskiej części) z Przedarulanją, Karyntją i uzyskana od Węgier część Burgenlandu. Ten mały kraik ma jednak stolicę Wiedeń, liczącą blisko 2 miljony mieszkańców, stanowiącą — jak tam się mówi—„wodogłowę" na małem ciele. Wszystkie powyższe części są w ogromnej części krajami rolniczemi, tylko Wiedeń i Styrja mają przemysł na większą skalę, który jednak cierpi wskutek braku własnych surowców, przedewszystkiem węgla.

Gdy w roku 1920 chrześcijańsko-społeczni z poparciem nieznacznej grupy Wszechniemców przyjęli do władzy, nastąpiło urządzenie państwa na stopie federacyjnej. Każdy kraj ma pod względem politycznym i finansowym zupełną samodzielność. Na czele kraju stoi wybierany przez Sejm „naczelnik krajowy", łączący w sobie funkcje dawnego namiestnika i marszałka kraju. Całość państwa reprezentuje obradujące w Wiedniu Zgromadzenie narodowe, które wybiera rząd państwowy z kanclerzem związkowym — Austrja nazywa się urzędownie państwem związkowem — na czele.

W Wiedniu socjaliści zaraz przy pierwszych wyborach na podstawie nowej ordynacji wyborczej w r. 1919 uzyskali większość, którą mają dotąd. Wiedeń jest nietylko autonomiczną gminą, ale stanowi dla siebie osobny kraj związkowy, w którym Rada miejska pełni funkcję sejmu krajowego i w którym burmistrz jest zarazem naczelnikiem kraju. Ta większość socjalistyczna Wiednia jest solą w oku rządzącym w państwie chrześcijańsko-społecznym. Nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że ta większość ze zmarłym burmistrzem Reumanem i obecnym Seitzem na czele prowadzi politykę socjalistyczną, szczególnie w dziedzinie finansowej. Najwybitniejszym reprezentantem tej polityki jest referent gminny dla spraw finansowych tow. Hugo Breitner, najbardziej przez burżuazję wiedeńską znienawidzony człowiek, jako że bezwzględnie ściąga od niej podatki, w pierwszym rzędzie za rzeczy zbytku.

To też w przeciwieństwie do państwa, którego finanse są w nędznym stanie, mimo oddania się pod kontrolę Ligi narodów, finanse Wiednia są w świetnym stanie. Gmina z uzyskanych od burżuazji funduszów prowadzi na wielką skalę politykę inwestycyjną, zbudowawszy dotychczas 25 tysięcy mieszkań, uruchomiwszy nieczynną od wybuchu wojny kolej miejską, udoskonaliwszy pobór wody, gazu i elektryki, budując łaźnie ludowe, drogi, parki sportowe. Dopiero onegdaj burmistrz tow. Seitz podał do wiadomości, że gmina dla ulżenia bezrobociu przystępuje jeszcze w bieżącym roku do nowych robót publicznych, na które poza budżetem normalnym przeznacza 92 miljony szylingów (około 120 miljonów złotych).

Ten stosunek gm. m. Wiednia do państwa jest osią, około której obraca się całe życie publiczne w Austrji. Kraj ten jest obok Anglji jedynym w Europie, który ma właściwie tylko dwie partje polityczne. W Anglji istnieje partja konserwatywna i partja pracy, gdyż partja liberalna nie wchodzi już w rachubę; w Austrji istnieje partja chrześcijańsko - społeczna i socjalistyczna, gdyż partja wszechniemiecka nie gra żadnej roli i żyje tylko z łaski chrześć. soc. Między tymi dwiema partjami rozgrywa się od r. 1920 walka o władzę, która to walka obecnie doszła do najwyższego napięcia.

W r. 1920, gdy chrześcijańsko - społeczni uzyskali większość w Zgromadzeniu narodowem, wybrali kanclerzem ks. Seipla, profesora teologji. Ks. Seipel był ministrem w ostatnim rządzie byłej Austrji i znany jest z przekonań monarchicznych. Ten zakapturzony monarchista i naturalnie klerykał stanął na czele państwa, które z tytułu swej konstytucji jest najdemokratyczniejszą republiką w Europie. Rządził też w taki sposób, że przedewszystkie rozbił ideę połączenia się Austrji z Niemcami; potem dla stabilizacji waluty — co mu się też udało — oddał państwo na kilka lat pod kontrolę obcych kapitalistów, a wreszcie zaostrzył walki społeczne do tego stopnia, że między obu partjami przychodziło do krwawych porachunków. Socjaliści widząc republikę zagrożoną przez własnego jej kanclerza, zorganizowali dla jej obrony „republikańską gwardję", która stoi pod kierownictwem tow. Deutscha, a pozatem potrafili pozyskać dla siebie armję, która się składa z ochotników, a która ma prawo tworzyć organizację zawodową tak, jak wszyscy inni robotnicy.

W r. 1923 Seipel upadł. Obaliła go fronda chrześć. społ. naczelników krajowych z naczelnikiem Styrji Rintelenem na czele. Naczelnicy ci sprzeciwili się polityce centralistycznej Seipla, chcąc utrzymać system federacyjny, który im zapewniał silną pozycję wobec centralnego rządu. Po Seiplu wybrany został kanclerzem Ramek, który ustąpił dopiero przed kilku dniami, poczem kanclerzem wybrany został ponownie ks. Seipel.

Jako przyczynę upadku Rameka podano, że z powodu groźby strajku urzędników państwowych na tle żądań podwyżki płac nie mógł dalej pozostać na czele rządu. Właściwa przyczyna leży jednak w czem innem. Oto w ostatnich miesiącach wyszły na jaw takie fakta korupcji i nadużyć ze strony chrześcijańsko socjalnych przywódców, że musiano — jak we Wiedniu się mówi — oczyścić atmosferę. Od kilku tygodni obraduje wybrana przez Zgromadzenie narodowe „bankowa komisja śledcza", na której wyszły na jaw skandaliczne rzeczy. Oto dla ratowania skrachowanego banku centralnego kas oszczędności rząd Rameka dał bez zezwolenia parlamentu 62 miljony szylingów. Oto założone przez naczelnika Styrji Rintelena i przez naczelnika Austrji dolnej Burescha banki Steyrerbank i Bauernbank kompletnie zbankrutowały z powodu uprawiania na olbrzymią skalę spekulacyj giełdowych, przyczem okazało się, że chrześcijańsko - społeczni, mimo że są patentowanymi antysemitami, spekulowali do spółki z rozmaitymi Aberbachami, Marguliesami, Aszkenazami itd. Dla ratowania przywódców chrześć. soc. przed kompromitacją rząd Rameka urządził „akcję sanacyjną" skrachowanych banków, rzucając na ofiarę olbrzymie sumy z pocztowej kasy oszczędności i z banku narodowego oraz sumy wyżebrane w żydowskich wielkich bankach.

Gdy te skandale wyszły na jaw, rząd Rameka nie miał już co robić i musiał ustąpić miejsca Seiplowi, który przy całym swym jezuityzmie ma przynajmniej tę zaletę, że ma czyste ręce. Skompromitowani naczelnicy krajowi, w pierwszym rzędzie styryjski dr. Rintelen, mieli jednak czelność trzymać się kurczowo swych urzędów. Rintelen, który w międzyczasie został ministrem oświaty, po upadku gabinetu wrócił do Gracu i postawiony został przez chrześć. soc. ponownie jako kandydat na naczelnika kraju. Socjaliści jednak kilkudniową obstrukcją udaremnili ten wybór.

Socjaliści jednak nie zadawalają się tym sukcesem, stawiając żądanie rozwiązania Zgromadzenia narodowego i rozpisania nowych wyborów. Tego jednak chrześcijańsko-społeczni boją się i odwlekają decyzję, jak długo im się to uda. Tymczasem w parlamencie wybuchną niebawem nowe walki na tle sprawy ubezpieczenia bezrobotnych i na tle żądania kamieniczników o zniesienie ochrony lokatorów. Socjaliści szczególnie w drugiej sprawie są nieugięci i zdecydowani na obstrukcję aż do rozbicia parlamentu. Socjaliści liczą na to, że nowe wybory powiększą ich siły i raz na zawsze położą koniec rządom reakcji. Obecnie socjaliści mają w Zgromadzeniu narodowem dwie piąte głosów, podczas gdy koalicja chrześć.-soc. z wszechniemcami ma trzy piąte. Nowe wybory, które normalnie powinnyby się odbyć za rok, mogą zmienić ten stosunek i wówczas Austrja stanie się tem, czem obecnie jest Wiedeń tj. czerwonem państwem.

Przegląd społeczny

—o—

JEDNOŚĆ ROBOTNICZA ROŚNIE

Doroczny kongres związku metalowców amerykańskich postanowił wstąpić do Międzynarodówki metalowców. Związek metalowców amerykańskich liczy 500.000 członków i należy do Amerykańskiej Federacji pracy. Metalowcy amerykańscy dali rzeczową odpowiedź na rosnącą koncentrację przemysłowców metalurgicznych całego świata!

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

Zamiary swe zdradził Kiernik na kilka dni przed wypadkami, wyrażając się do posła Marka, że wystrzelać się każe trochę kolejarzy i będzie spokój. Szczególną troską otoczył Kiernik Kraków. Ponieważ miejscowe władze bezpieczeństwa, którym zależało w myśl ich zadań i obowiązków jedynie na utrzymaniu spokoju podczas legalnego strajku, nie mogły zrozumieć rozkazu Kiernika, nakazującego nie dopuszczać do zgromadzeń i prześladować strajkujących, które to zarządzenia zmierzały do wywołania zajść — Kiernik usunął od władzy szefa biura bezpieczeństwa przy województwie radcę Broszkiewicza starego, wytrawnego urzędnika, któremu zarzucał „złą wolę", a także pozbawił zupełnie wpływu na sprawy bezpieczeństwa — dyrektora policji Rękiewicza.

Usunąwszy w ten sposób przeszkody na gruncie krakowskim, Kiernik oparł się na wojewodzie Gałeckim, tępym urzędniku austrjackim, któremu dawał bezpośrednio rozkazy, przez telefon z Warszawy decydując o najdrobniejszych rzeczach, o każdem zezwoleniu na zgromadzenie, co Gałecki wykonywał bezkrytycznie jak automat. Było to bezceremonjalne wmieszanie się rządu w atrybucje miejscowych władz bezpieczeństwa. Faktycznym dyrektorem policji stał się Kiernik, któremu oddano też władzę w rozporządzaniu się armją.

PRZYGOTOWANIA MILITARNE W KRAKOWIE

Przygotowania wojskowe i policyjne poczyniono jeszcze przed proklamowaniem strajku generalnego i w tym celu odbywano konferencje z wojskowością w województwie. Wojsko było tu wprost wciągane do spisku rządzących przeciw strajkującym.

Chodziło bowiem, jak zeznał gen. Czikel w sądzie wojskowym, — o to „aby wojsko wystąpiło jak najsilniej i złamało strajk". Do takiej roli z pogwałceniem przepisów o użyciu wojska, przygotowywano armję do pogwałcenia konstytucji. Już 4 listopada sprowadzono — według zeznań generałów Beckera i Czikla — do Krakowa baony 16 pp. i 12 pułk strzelców podhalańskich, oddziały saperów z Przemyśla itp. Z województw kresowych ściągnięto większą ilość policji. Rozkazem komendy obozu warownego (opublikowanym w broszurze „Z dni grozy i bólu") podzielono Kraków na trzy główne grupy wojskowe i określono szczegółowo rejonowy plan działania. Siły wojskowe, powyższych grup „asystencyjnych" (według wojskowego aktu oskarżenia) przedstawiały się następująco: — grupę pierwszą stanowiły trzy batalijony piechoty, jeden pułk artylerji, dywizja taborów i pociąg pancerny. Grupę drugą stanowił baon piech., 1 pułk artylerji i 1 pierwszy oddział artylerji. Grupę trzecią stanowiły dwa baony piechoty i pluton artylerji. Nadto pod dowództwem generała Tinza w odwodzie na Wawelu stało 3 batalijony piechoty, S pułk ułanów, pluton artylerji i 4 samochody pancerne. Siły te trzymał dowódca DOK Czikel do swojej dyspozycji. Wojska te, rozporządzające też półszwadronem karabinów maszynowych, stały w ostrem pogotowiu, były specjalnie dobrane i „pewne" jak stwierdził Czikel. Wojska obsadziły różne objekty, a nawet wzgórza niektóre w okolicy miasta. Plan wojenny, jak widzimy, na dość pokaźną zakrojony skalę. Wojskiem też rozporządzano się bezceremonjalnie z pogwałceniem wszelkich przepisów o asystencji.

W pierwszy dzień strajku generalnego Kraków przedstawiał niezwykły widok. Liczne i silne patrole wojskowo-policyjne przeciągały ulicami. Na placach publicznych w okolicy Domu Robotniczego biwakowały demonstracyjnie kompanie piechoty.

W przeddzień wybuchu strajku generalnego wojewoda Gałecki ogłosił ogólny zakaz zgromadzeń pod gołem niebem i pochodów, co było bezprawiem, gdyż w myśl konstytucji zakaz taki mógł nastąpić w czasie stanu wyjątkowego, — zaakceptowanego przez Sejm. Stanu wyjątkowego formalnie rząd nie miał pretekstu wprowadzić, gdyż panował spokój i poza ramy legalne strajk nie wychodził, więc rząd zarządzenia wyjątkowe wprowadzał znowu na drodze bezprawia.

5 I 6 LISTOPADA W KRAKOWIE

By uniemożliwić strajkującym zgromadzanie się, Gałecki zajął wszystkie wielkie sale na ten cel odpowiednie, na pomieszczenie wojska. Zrobił to, jak wyszło na jaw podczas procesu, rozmyślnie. Strajkujący zmuszeni byli odbywać zgromadzenia na zmianę w szczupłej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, wobec czego, przed Domem zbierały się tłumy wyczekujące na swą kolej.

Cel tych zgromadzeń określił cywilny akt oskarżenia w sposób następujący:

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Skutki nieuregulowanych stosunków wyznaniowych

Huszno wabi do swojego prawosławia

Pod tytułem „Z dokumentów śmiesznej nędzy polskiej" przytoczył „Robotnik" list okólny, rozsyłany przez ks. Andrzeja Husznę do wszystkich proboszczów kościoła narodowego, ażeby ich skłonić do swojego pomysłu zlania się z Cerkwią prawosławną...

Ks. Huszno podkreśla w pierwszej części listu, że z jego strony nie było to „przejście na prawosławie", lecz „przeprowadzenie legalizacji pod firmą" autokefalicznej Cerkwi.

Inaczej mówiąc, daje do zrozumienia, że użył „zręcznego" wybiegu, ażeby nie osiąść na lodzie, jak Kościół narodowy, który **pod własną firmą bezskutecznie dobija się o legalizację.**

W liście tym, noszącym datę 14 października, pisze ks. Huszno dalej — w formie zachęty:

„Wczoraj wróciłem z Warszawy, byłem wzywany do Ministerstwa Wyznań Religijnych i usłyszałem takie zdanie: „życzeniem naszem i polskiej państwowości jest, abyście utworzyli jak największej parafij, mieli swego Biskupa, własny Konsystorz, i żeby między Wami walki nie było. W przeciwnym razie będziecie się pożerać wzajemnie, nam przysporzycie kłopotu, a trzeci będą się śmiać.

Od czynników miarodajnych w tych sprawach dowiedziałem się, że życzeniem Rządu było legalizować ks. Bończaka, ale zamiar ten spotkał się z tak strasznym sprzeciwem kleru rzymskiego, że nie ma widoków narazie, aby w bliskiej przyszłości dało się to przeprowadzić. Przyrzeczono ks. Bończakowi legalizację, nie spodziewając się nigdy, że zamiar ten spotka się z tak wielkiemi trudnościami".

A potem następuje argumentacja pieniężna, ażeby i z tej strony poprzeć dowodzenia poprzednie. Ks. Huszno pisze więc:

„Co do utrzymania, to może ks. Proboszcz być spokojny, gdyż od chwili przyłączenia do nas, pensja rządowa w sumie 115 zł. „iura stolae" i rozwody całkowicie księdzu zabezpieczają byt, a gdyby tego nie starczyło, to mamy przyrzeczoną subwencję rządową, to moglibyśmy księdzu dopomóc. Proszę być spokojnym o dyskrecję, gdyż ze swej strony takową zapewniam. Czekam przychylnej odpowiedzi".

Do tego listu dodał był „Robotnik" następujący komentarz:

„Trudno o bardziej charakterystyczny przykład, jak wygląda nasza polityka wyznaniowa! Ks. Huszno, świeżo nawrócony sojusznik prawosławia, — rozsyła list przytoczony do wszystkich proboszczów kościoła narodowego w Polsce i, powołując się na opinię Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerjum Oświaty, namawia ich pod opiekę kościoła prawosławnego. Władze rządowe otwierają prawosławnej propagandzie na rościeź wrota do Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski Zachodniej (bo tam znajdują się głównie parafje kościoła narodowego)! **A przyczyna? Bierne posłuszeństwo wobec nakazów episkopatu rzymsko-katolickiego.**

Pod tym względem nic się zaprawdę nie zmieniło".

Inny komentarz do tego listu wypisuje „Głos Narodu". Dla niego list ks. Huszny jest dowodem że rząd obecny **wypowiedział wojnę katolicyzmowi.** Podchwytuje bowiem tekst rozmowy w ministerstwie tak, jak ją przytacza Huszno, działając w zamiarze kaptowania sobie proboszczów, do których rozesłał był swoje „zaproszenie", a natomiast przymyka oczy na fakt, że rząd, mając do czynienia z całym nieuregulowanym prawnie kompleksem zagadnień wyznaniowych, **nie zdecydował się dotąd skutkiem presji rzymsko-katolickiej na legalizację Kościoła narodowego**, a tylko nie odmówił legalizacji Husznie — widocznie dlatego, że kler rzymsko-katolicki nie stawiał tu tak stanowczego „veto", że uważał, iż pomysł Huszny uczynienia ze siebie przyczepki do prawosławia zdyskredytuje go w opinji publicznej. Zarazem przez wybicie jedynie przezeń furtki do legalizacji powstać może — sądził — pewien ferment w Kościele narodowym... Huszno niewątpliwie wydawał się obozowi katolicko-klerykalnemu przeciwnikiem mniej niebezpiecznym, niż Kościół narodowy, ewentualnie nawet — rozbijaczem, który może mieć „szczęśliwą rękę"...

Inaczej bowiem trudno byłoby zrozumieć, dlaczego rząd, chcący uporządkować sprawy inowiercze — od Huszny rozpoczął legalizację? Musiało to być zadanie łatwiejsze — nietylko ze względu na to, że Huszno i jego zwolennicy występowali, jako fılja uznanego w Polsce wyznania, prawosławnego lecz i ze względu na słabszy sprzeciw kleru rzymskiego.

Poza tem „Głos Narodu" nie podnosił podobnego alarmu po legalizacji husznowskiej — podnosi go dopiero **teraz** z powodu słów, przypisywanych przez Husznę niewymienionej osobie w ministerstwie wyznań i oświaty... Słowem, traktuje sprawę, **jako atut opozycyjny**, a nie jako stratę kościelną.

Z listu Huszny wyławia „Głos Narodu" następnie jego cyniczny zwrot obiecujący księżom, którzy doń przystaną, dochody z interesu rozwodowego.

Ta handlarska oferta brzmi istotnie bardzo szpetnie, tak jak owa giełda matrymonjalna, podtrzymywana przez „prasę narodową", gdzie inserenci wabią się wzajem wymienianiem okrągłych sum pieniężnych... Ale właśnie, dzięki niezdrowym, bo nieuregulowanym stosunkom wyznaniowym i dzięki nieuregulowanej kwestji prawa małżeńskiego możliwe są i maskarady wyznaniowe jak to „prawosławie" Huszny i wybiegi rozwodowe ze zmianą wyznania, i to obławianie się pieniężne, które zachwala tenże ks. Huszno. Nacisk klerykałów powtarzamy, zamyka drogę do racjonalnego uporządkowania tych stosunków.

Jak dalece zaś i obecne „masońskie" ministerstwo wyznań i oświaty liczy się z presją klerykalną — dowodzi najlepiej fakt, że w roku bieżącym dodało nowe święto szkolne, ponieważ sfery klerykalne manifestacyjnie obchodziły rocznicę kanonizacji Jana Kantego.

Prasa endecko-klerykalna — dodamy tu nawiasowo — wojowała z ministerstwem oświaty, zarzucając mu „popieranie nieuctwa", gdyż ze względu na szkarlatynę później rozpoczęto rok szkolny — przeciwko jednak tej pobożnej przerwie w nauce nie wystąpiła.

Tyle pod adresem wątpliwej szczerości żalów klerykalnych.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Faszyści zamordowali emigranta włoskiego w Nicei

Ofiarą padł 19-letni chłopiec

Paryski „Corriere degli Italiani" dowiaduje się od swego korespondenta w Nicei, że faszyści tamtejsi na skutek rozkazów otrzymanych z Włoch, zamordowali w nocy młodego Włocha nazwiskiem **Mazzeri.** Tamtejsze pismo faszystowskie „Il Pensiero Latino" od pewnego czasu prowadziło kampanję, zachęcającą do tej zbrodni. Mazzeri, który liczył 19 lat, niedawno wyjechał do Włoch do przeglądu wojskowego. Przy tej sposobności popadł w gwałtowny zatarg z faszystami. Po powrocie do Francji spotykał się wciąż z groźbami. Brat zamordowanego oświadczył sędziemu śledczemu, że przed 20 dniami znany faszysta Luigi Viale powiedział mu: „Powiedz twemu bratu Antoniemu, aby zachowywał się spokojnie i nie mówił źle o faszyźmie, bo inaczej będzie miał z nami do czynienia!" Na podstawie zeznań brata zamordowanego o drugiego jeszcze świadka, zaaresztowano Viale'go i jego najbliższego przyjaciela, Allegrini'ego. Francuskie władze śledcze postępują w tej sprawie z wielką ostrożnością; śledztwo udowodniło już jednak, że rozkaz zamordowania przyszedł z Włoch.

W ostatnich czasach stała się **Nicea** podstawą operacyjną band faszystowskich, które przybyły z Włoch, aby wzmocnić miejscowe organizacje faszystowskie. Faszystowskich bandytów osłania konsul włoski w Nicei. Konsul porozdzielał bandytów po różnych częściach miasta. Od sztyletu jednego z nich poległ młodociany Mazzeri.

Szczegóły bezczelnego włamania do zakładu wojskowego w Warszawie

W nocy z soboty na niedzielę dokonano niezwykle bezczelnego włamania do kancelarji głównej dowództwa centrali wojsk łączności przy ul. Ciepłej w Warszawie.

Mimo specjalnego dozorcy, mimo bardzo licznych placówek wojskowych, mimo wreszcie sąsiedztwa, które powinno być żelazną gwarancją bezpieczeństwa dla centralnych zakładów, naprzeciwko bowiem znajduje się **centrala policji kryminalnej** wraz ze specjalną „akademją kryminalną", tj. szkołą policji, zuchwali złodzieje gospodarowali w całym gmachu, jak u siebie w domu.

3-PIĘTROWA DRABINA NIEZAUWAŻONA PRZEZ NIKOGO!

Od posesji Nr. 30 przy ul. Grzybowskiej, gdzie znajduje się fabryka korków, zuchwali złoczyńcy przystawili potężną drabinę do dwupiętrowego budynku, gdzie mieści się kancelarja główna dowództwa, oparli ją o małe okienko, znajdujące się na poddaszu dwupiętrowej kamienicy. Okienko posiadało mocne, żelazne kraty.

„GOSPODARKA" ZŁODZIEJSKA NA MIEJSCU

Po przepiłowaniu krat, włamywacze znaleźli się na strychu kamienicy, nad pokojem, w którym mieściła się główna kancelarja dowództwa. Zaopatrzeni najwidoczniej w cały komplet najnowszych narzędzi, zabrali się natychmiast do przebijania sufitu. Niebawem wielki otwór był gotów. Wnet spuścili linki i za chwilę wszyscy znaleźli się wewnątrz. W kancelarji dowództwa znajdowała się ciężka polowa kasa żelazna, stanowiąca własność adjutantury, w której przechowywano rozkazy ministerjum spraw wojskowych z doniosłemi tajemnicami wojskowemi oraz wszystkie klucze od kasy ogniotrwałej. Złoczyńcy, którzy najwidoczniej dokładnie się orjentowali, umocowali ciężką kasę na linach i wciągnęli na strych. Za pomocą specjalnego przyrządu z acetylenem, do rozcinania najgrubszych i najodporniejszych płyt stalowych, kasa wkrótce była rozpruta.

TYLKO 400 ZŁ. STAŁO SIĘ ICH ŁUPEM

W kasie nie znaleźli coprawda pieniędzy, ale w ręce ich wpadły wszystkie klucze.

Z pękami kluczy w rękach spuścili się copręndzej po linach z powrotem do kancelarji i już bez trudu otworzyli drugą kasę ogniotrwałą. Tu spodziewali się najwidoczniej większej sumy pieniędzy, jednak prócz tajnych papierów wojskowych, znaleźli tylko podręczną kasetkę, zawierającą 400 złotych na drobne zakupy techniczne.

JAK MOGLI NIE ZWRÓCIĆ NICZYJEJ UWAGI?

Należy zaznaczyć, że w pobliżu kancelarji mieszka dozorczyni, a na korytarzach **stoi zawsze warta składająca się z 2 żołnierzy.** Kasiarze działali podobno tak sprawnie i po cichu, że nikt z obecnych wewnątrz gmachu nie dosłyszał żadnego szmeru!... Tymczasem „robota" rabusiów trwała bardzo długo; świadczy o tem, że nawet zrobili sobie na strychu prowizoryczne światło elektryczne! Przeprowadzili bowiem sznur elektryczny z kancelarji aż na strych i zawiesili tam żarówkę 50-świecową.

POSZLAKI PROWADZĄ DO „GOŚCI LICYTACJI"

Według opinji funkcjonarjuszy policji i żandarmerji, którzy natychmiast po alarmie zjawili się na miejscu niebywale zuchwałego włamania, cały napad rabusiów musiał być oddawna projektowany i precyzyjnie uplanowany. Nie dalej jak 18 bm. w lokalu Centr. Zakł. wojsk łączności odbywała się wielka licytacja szmelcu, jak kabli, drutów itp. Licytacja ta zgromadziła kilkaset osób, wśród których znajdowało się bardzo dużo różnych podejrzanych indywiduów. Wtedy to zapewne rabusie dokonali ostatniego przeglądu terenu przed swoim bezczelnym napadem.

Zaostrzenie się walki w Anglji

Walka górników angielskich trwa już pół roku. Po kilku nieudałych próbach doprowadzenia do ugody walka stoi na temsamem miejscu, z którego wyszła. Po 6 miesiącach bohaterskiej walki sytuacja nawet zaostrzyła się. To zaostrzenie się nie jest wynikiem uchwały o wycofaniu załóg bezpieczeństwa z kopalń, którato uchwała w praktyce nigdy nie weszłaby w życie. Zaostrzenie się wynikło z silnej propagandy przeprowadzonej w okręgach Anglji środkowej, której skutki ujawniają się w tem, że znaczna część górników, która wróciła do pracy, obecnie ją porzuca. Wielkiego pożytku z tych łamistrajków właściciele kopalń nie mieli. Statystyka urzędowa podaje, że w dniu, kiedy najwięcej górników wróciło do pracy, wydobyto około 240 tysięcy ton węgla, podczas gdy produkcja przedstrajkowa wynosiła 1 miljon 10 tysięcy ton. Z tych cyfr wynika, że cztery piąte górników po półrocznej walce trwa w strajku — wielki to przykład proletarjackiego bohaterstwa i wierności dla organizacji zawodowej.

Strajk otrzymuje obecnie nowego silnego sprzymierzeńca: zimę. Przemysł angielski dotychczas znosił olbrzymie przez strajk wyrządzane mu szkody, wynoszące około 2 miljony funtów dziennie; te straty ujawnią się dopiero w przyszłym roku, gdy zrobi się bilans i ułoży budżet na rok następny. Najważniejsza jednak rzecz: dotąd było ciepło tak, że przywożony do Anglji węgiel mógł być w całości zużyty na cele przemysłowe. Teraz jednak olbrzymio wzrosło zapotrzebowanie węgla dla celów domowych, a brak jego spowoduje niezadowolenie ludności, może nawet rozruchy, w każdym razie rozgoryczenie przeciw rządowi i baronom węglowym. Ta okoliczność działa skuteczniej niż wszystko inne na rzecz strajkujących, gdyż bez węgla Anglja zimy nie przetrzyma. Swoją drogą — górnicy też będą cierpieli wskutek zimy, gdyż nawet kilkutygodniowy jeszcze strajk w zimie spotęguje dotychczasową ich nędzę.

Równo rok temu pojawiła się w Anglji broszurka pod tytułem „Pokój i dobra wola w życiu gospodarczem". Broszura ta zawierała mowy premjera Baldwina. I rzecz dziwna: za rządów tego propagatora pokoju Anglja miała największy strajk w swej historji, miała strajk generalny. Tak wygląda „pokój" w wykonaniu przez polityka burżuazyjnego. Także odbyty niedawno kongres partji rządzącej, partji konserwatywnej stał pod hasłem walki z organizacjami zawodowemi. Konserwatyści żądają przedewszystkiem, aby każdy strajk uznany został za bezprawny, który nie zostanie ogłoszony na podstawie tajnego głosowania członków danej organizacji. Dalej żądają, aby prawnie dozwolone posterunki strajkowe zostały zakazane; aby sprawozdania rachunkowe organizacyj zawodowych podlegały badaniu przez rzeczoznawców rządowych i — co już wkracza w dziedzinę polityki — członkowie organizacji byli zabezpieczeni przed groźbami i wyrzuceniem, co ma oznaczać, że organizacjom zawodowym nie byłoby wolno zbierać podatku partyjnego. Rząd oświadczył, że żądania te rozważy i przedłoży odpowiedni projekt ustawy.

I rzeczywiście rząd wybrał z pośród siebie komitet pod przewodnictwem lorda Cavesa, który obradują nad nowelą do obowiązującego ustawodawstwa robotniczego. Uchwalenie takiej noweli byłoby równoznaczne z przekreśleniem prawa koalicji, które robotnicy angielscy zdobyli sobie o 50 lat przedtem niż robotnicy w innych krajach. To się dopiero pokaże.

* * *

DYSKUSJA W IZBIE GMIN

Londyn, 26 października (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin b. minister z ramienia partji pracy Clynes rozpoczął ogólną dyskusję nad położeniem w przemyśle węglowym. Mówca wyraził ubolewanie z powodu braku oświadczenia rządowego, któreby wskazywało na wysiłki w kierunku załagodzenia sytuacji. Clynes oświadczył, że w wielu środowiskach górniczych ujawnia się wola w kierunku porozumienia, jednakże **górnicy nie zamierzają ustąpić.** Czas trwania strajku wskazuje na to, iż zatarg zostanie uregulowany raczej porozumieniem, niż wyczerpaniem tembardziej, że to ostatnie byłoby początkiem nowego zatargu ujawniającym się w nowej formie.

NIEDOPUSZCZENIE DO PROPAGANDY COOKA

Londyn, 26 października (PAT). Komendant policji w Staffordshire, opierając się na ustawie o pełnomocnictwach nadzwyczajnych, zabronił sekretarzowi generalnemu Związku górników Cookowi wygłaszania przemówień na zebraniach publicznych urządzanych w hrabstwie Staffordshire. Komendant policji zawiadomił już poprzednio o swoich intencjach zarówno Cooka jak i innych przywódców górniczych i odpowiednio do powziętego postanowienia rozstawił posterunki policyjne w miejscach, w których odbywały się zebrania, polecając funkcjonarjuszom policji **niedopuszczania do głosu Cooka** i jego towarzyszów.

LORD GEORGE PRZECIW RZĄDOWI

Londyn, 26 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin po Clynesie zabrał głos przywódca liberałów Lloyd George, który powiedział co następuje: Trwający od szeregu miesięcy zatarg w przemyśle węglowym już choćby z uwagi na fakt, że spowodował **stratę 485 miljonów ft. szt., jest katastrofalny dla normalnego biegu życia gospodarczego kraju.** Czyż nie czas — zapytuje Lloyd George — aby rząd uczynił krok zdecydowany w kierunku zażegnania tego zgubnego stanu rzeczy? W dalszym ciągu swego przemówienia Lloyd George stara się wykazać, iż rząd nie ujawnił dotąd ani pożądanego wpływu, ani też bezstronności. Mówca przychodzi do przekonania, że akcja rządu musiała załamać się wskutek **zgubnego wpływu**, jaki na rząd wywierali właściciele kopalń, stale odmawiający swojej zgody na podjęcie rokowań. Lloyd George oświadczył, iż przez pokonanie górników nie osiągnie się pokoju w przemyśle węglowym. Wreszcie Lloyd George oświadczył, **iż rząd jest odpowiedzialny** ze względu na swoją partyjność **za tak długie trwanie kryzysu** węglowego.

Wiadomości polityczne

NIEMCY O ZJEŹDZIE W NIEŚWIEŻU

W artykule, omawiającym kwestje partyjno-polityczne w związku z odwiedzinami marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu, stwierdza korespondent warszawski „Berliner Tageblatt", że porozumienie, jakie marszałek ma zawrzeć z partją chrześcijańsko-narodową, wywrze **olbrzymi wpływ na bieg wydarzeń w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej**, a to z tego powodu, że wielcy posiadacze ziemscy w Polsce oddawna życzyli sobie porozumienia z Niemcami. Porozumienie takie, zdaniem korespondenta, ograniczając się wyłącznie do spraw gospodarczych, musiałoby wreszcie wywrzeć **wpływ na kierunek polityki zagranicznej**, a co za tem idzie spowodować **niezwłoczne zaniechanie wojny celnej**, która najdotkliwiej daje się we znaki rolnictwu polskiemu.

PARLAMENT NIEMIECKI

Według informacji prasy berlińskiej otwarcie sesji jesiennej Reichstagu nastąpi we środę 3 listopada. Porządek dzienny obejmuje między innemi projekty ustaw, dotyczących paktów między Niemcami a Holandją i Danją w sprawie wprowadzenia sądownictwa rozjemczego i polubownego, **niemiecko-polską umowę graniczną**, oraz pakty zawarte między Niemcami a Francją i Belgją w sprawie uregulowania komunikacji lotniczej. Ponadto prasa donosi, że frakcja komunistyczna Reichstagu postawi wniosek o zakazanie powrotu Hohenzollernów, oraz wydalenie raz na zawsze z granic Rzeszy wszystkich członków byłych domów panujących w Niemczech.

KONFERENCJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Konferencja imperjum wznowiła swe obrady, które poświęcono sprawom zagranicznym państwa. Za podstawę dyskusji wzięto sprawozdanie Chamberlaina z ubiegłego tygodnia. Przemówienia w sprawach polityki zagranicznej będą wygłoszone przy zamkniętych drzwiach i nie zostaną podane do wiadomości publicznej. Tajność narad będzie dotyczyła również większości obrad nad sprawami obrony imperjum.

KRONIKA

Kraków, 27 października.

† MARJAN DUBIECKI. W ubiegłą niedzielę zmarł w Krakowie Marjan Dubiecki, uczestnik powstania 1863 r., sekretarz dyktatora Traugutta, Sybirak, profesor literatury i historyk.

Urodzony w r. 1838 w Zasławiu, kończył studja w Charkowie i Kijowie, poczem poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu w Równie. Już w r. 1861 zesłany został do Wiatki za udział w tajnych związkach; po roku został jednak uwolnionym. Po powrocie na Wołyń objął stanowisko łącznikowe między władzami powstańczemi na Rusi a rządem narodowym w Warszawie. Przez cały rok pozostawał u boku Romualda Traugutta, razem z nim mieszkał i razem z nim został uwięziony. Skazany na śmierć, został ułaskawiony i zesłany na Syberję, gdzie do r. 1868 przebywał w katordze w Darji nerczyńskiej, a potem na osiedleniu w Irkucku. W roku 1885 wraz z wszystkimi zesłańcami powrócił do kraju i zamieszkał w Krakowie. Pracował tu jako badacz, literat, nauczyciel na kursach im. Baranieckiego i w prywatnych pensjonatach. Równocześnie pracował na polu historji i literatury i wydał szereg książek z tych dziedzin, przedewszystkiem 2-tomową „Historję literatury polskiej". Ogłosił nadto wiele prac, w których dorzucał swe przyczynki do dziejów powstań polskich. W Krakowie był postacią znaną, a do ostatnich chwil swego życia zasilał „Nowy Reformę" swemi studjami i wspomnieniami. Osierocił żonę i syna Tadeusza, nauczyciela szkół średnich i badacza historji polskiej. Zmarł licząc lat 87. Cześć jego pamięci!

Wiceprezydent m. dr. Wielgus zaprosił członków Rady miejskiej do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się dziś we środę 27 bm. o godz 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Jabłonowskich 22.

Wezwanie do Legionistów. Legjoniści! Umarł Marjan Dubiecki! Ostatni sekretarz rządu narodowego z roku 1863, najbliższy towarzysz pracy Romualda Traugutta, gorący orędownik tradycji powstańczej, z której ducha wyrósł czyn Legjonów. Oddajmy cześć należną wielkiemu naszemu wychowawcy i czcigodnemu przedstawicielowi najświetniejszych ideałów Polski walczącej! Zbierzmy się jaknajliczniej u trumny zasłużonego bojownika! W żołnierskim hołdzie skłońmy się przed Nim w chwili, gdy Go na spoczynek wieczny przyjmie ziemia ojczysta, dla której do ostatnich dni swego sędziwego życia niestrudzenie pracował! Zbiórka przed domem żałoby przy ul. Jabłonowskich 22, we środę o godz. 3'30 popoł.

Telegram tow. senatora Limanowskiego. Tow. senator Bolesław Limanowski przesłał na ręce redakcji „Naprzodu" następujący telegram: „Wyrazy czci i żalu z powodu śmierci Marjana Dubieckiego, członka ostatniego rządu narodowego z 1863—1864 r."

Z TEATRU

„ŚWIĘTOSZKI"

Z powodu wystawienia w Teatrze Polskim w Warszawie powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu" w inscenizacji L. Schillera prasa prawicowa i organizacje chjeńskie zorganizowały kampanję udanego oburzenia przeciw tej sztuce. Młodzież chjeńska dwukrotnie demonstrowała w teatrze, wyjąc, gwizdając i obrzucając scenę jajami. Publiczność odniosła się wrogo do demonstrantów. Należytą odprawę daje im znakomity krytyk teatralny, Boy Żeleński, w „Kurjerze Porannym".

Kiedy przed rokiem wystawiono w Warszawie „Proboszcza wśród bogaczy", pewien gorliwy recenzent teatralny zaatakował ten utwór, podający, jego zdaniem, w pośmiewisko katolickiego księdza. Z kolei teatr poznański zechciał wystawić tę sztukę: pamiętając ten incydent, przedłożył ją arcybiskupowi djecezji do przeczytania. Prymas uznał, że sztuka jest **apoteozą księdza katolickiego** i oświadczył, że nietylko aprobuje jej wystawienie, ale specjalnie pozwoli księżom chodzić na nią do teatru. Sztuka szła w Poznaniu kilkadziesiąt razy, i podobno bywało na niej czasem po stu księży.

Jest to fakt bardzo znamienny, dowodzący, że świętoszki zawsze będą gorliwszymi katolikami od samego papieża.

Obecnie znowuż podsyca się agitacje celem przeszkodzenia przedstawieniom „Dziejów grzechu". — Każda akcja wywołuje reakcję: kiedy garstka nasłanej młodzieży usiłuje zakłócić przedstawienie, publiczność odpowiada na to grzmotem oklasków, zmusza Pochronia niemal **do bisowania (!)** sceny, która bez tej agitacji byłaby przyjęta zapewne z niechęcią. Czy to chcieli osiągnąć nasi moraliści? Winszujemy.

Oto jedyny skutek, jaki wywarła agitacja, na której czele stanął feljetonista „Kurjera Warszawskiego", p. Grzymała Siedlecki. Bo ten „rząd dusz" jaki p. Siedlecki usiłuje pochwycić, jest samozłudzeniem. Po pierwsze, rola, do której aspiruje, wymaga wysokich kwalifikacyj moralnych; powtóre smaku i miary. Nie można być feljetonowym Jeremjaszem i Skargą od wiersza; nie można dwa razy na tydzień, trzeba czy nie trzeba, z urzędu rozdzierać szat, grzmieć i krakać, bo wówczas nudą i fałszem skompromituje się każdą sprawę, której się dotknie. I nie chodzi nam tu o przeróbkę „Dziejów grzechu", ani tem mniej o „kasę Szyfmana", jak to równie niemądrze, jak nieprzyzwoicie podsuwa p. Siedlecki, ale jedynie o to, aby w Polsce nie zaczęły rządzić Świętoszki.

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY 31 PAŹDZIERNIKA odbędzie się według następującego programu: 1. O godzinie 10 rano: uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji (miejsca zarezerwowane w prezbiterjum). 2. O godz. 11'30 przedpołudniem: pochód przed główną strażnicę wojskową w porządku następującym: a) orkiestra, b) kompanja honorowa, c) uczestnicy, d) reprezentacje władz, e) publiczność. 3. Przemówienie członka prezydjum miasta. 4. Przemówienie delegata komitetu. 5. Uroczysta zmiana warty.

NOWY DOM MIEJSKI. Poświęcenie nowo wybudowanego domu miejskiego przy ul. Słonecznej l. 17 odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 9 rano. Nowy budynek miejski mieści około 20 mieszkań 1-pokojowych z kuchnią, gdzie znaleźli pomieszczenie przeważnie emeryci, którzy musieli opróżnić swe poprzednie służbowe mieszkania. Magistrat przystąpi jeszcze w bieżącym roku do budowy kilku nowych budynków czynszowych.

PRZY NADCHODZĄCYM TYGODNIU AKADEMICKIM winno społeczeństwo zwrócić uwagę na tak ważną placówkę, jaką jest Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, jedyne sanatorjum dla chorej na gruźlicę polskiej młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni Polski. Zakład ten istnieje od roku 1900 i dziś jako własność Ogólno Polskiego Związku Bratnich Pomocy pozostaje pod zarządem Rady Naczelnej dla spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Nader szczupła ilość miejsc, bo tylko 50 nie pozwala na zaspokojenie potrzeb 36.000-nej rzeszy akademickiej. Palącą potrzebą jest rozbudowa zakładu i powiększenie ilości miejsc conajmniej o drugie 50. Stan budynków wymaga szybkiego i koniecznego remontu oraz wielu niezbędnych inwestycyj.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W czwartek 28 bm. odbędzie się odczyt p. dr. Stefanji Ciesielskiej-Borkowskiej p. t. „Wrażenia z międzynarodowego kongresu wychowania moralnego w Rzymie". Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KRYZYS W BOLSZEWIZMIE. Na ten temat wygłosi odczyt redaktor Konstanty Srokowski w Związku zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6 w piątek 29 października o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza kolegów na odczyt mjra A. Konkiewicza p. t. „Czaty", który odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Rajskiej 3.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 27 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje chorych z klin. dermatol.: prof. Walter, dr. Marcjaniak; z oddz. VI. szpit. św. Łazarza: doc. Artwiński, dr. Slączka, dr. Rost, dr. Wander; z oddz. III. szpit. św. Łazarza: doc. Zubrzycki; z klin. okulistycznej: prof. Majewski.

NOWY CMENTARZ ŻYDOWSKI. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej izr. rady wyznaniowej złożone zostało sprawozdanie z budowy domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu gminy izraelickiej. Roboty te postępują tak szybko, że budynek ten będzie w przeciągu dwóch miesięcy ukończony. Rada po ożywionej dyskusji uchwaliła poczynić energiczne kroki w Prezydjum miasta o doprowadzenie wodociągu do cmentarza i uregulowanie ulicy Jerozolimskiej, do cmentarza tego prowadzącej.

KRADZIEŻE. Daniel Schuchwalter, ekspedytor firmy „Hermes" zgłosił do policji, że dnia 25 bm. około godz. 18 nieznany sprawca skradł mu z wozu podczas transportu 12 sztuk kap na łóżka wartości 230 zł. — Zborowski Jerzy, urzędnik pryw. zgłosił, że nieznany sprawca skradł na jego szkodę z niezamkniętego biura przy ul. Wolskiej 20 palto koloru bronzowego wartości 250 zł. — Berek Czapnik, kupiec zam. w Słomnikach zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z wozu na ul. Estery pakunek zawierający płótno wartości 87 zł.

OBŁAWA W DOMU NOCLEGOWYM. Wczoraj rano doprowadziły organa urzędu śledczego na policję 70 osób z domu noclegowego przy ul. Starowiślnej, z których 7 jako poszukiwanych przez różne władze przyaresztowano, resztę zaś po stwierdzeniu tożsamości osoby wypuszczono na wolność.

Z KRONIKI ARESZTOWAŃ. Policja krakowska aresztowała Zabłockiego Mieczysława Adama, lat 19, pod zarzutem kradzieży z włamaniem, dokonanej na szkodę Bielca Michała, sierżanta, zamieszkałego we forcie na Krzemionkach. Dalej aresztowano Farbera Aleksandra, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 39, za kradzież mieszkaniową na szkodę Burdziela Teodora, funkcjonarjusza kolejowego, zam. na stacji Bonarka. Wreszcie w ręce policji wpadł Duszyński Franciszek, lat 19, włamywacz mieszkaniowy, za kradzież z włamaniem do mieszkania Kierniczaka, studenta, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 51, któremu skradł garderobę wartości 450 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę wraca na afisz, cieszący się pełnym sukcesem „Cały dzień bez kłamstwa" Montgomery'ego w obsadzie premierowej z pp. Komornickim, Milskim, Leliwą na czele. W sobotę wchodzina afisz widowisko zaduszkowe, złożone z IV. części „Dziadów" z dyr. Nowakowskim w roli Gustawa, oraz „Hanusi" Gerharta Hauptmanna w nowej inscenizacji i reżyserji p. Józefa Sosnowskiego. Próby z udziałem całego personalu żeńskiego i męskiego w pełnym aparacie dekoracyjnym i świetlnym wraz z ilustracją muzyczną są w pełnym toku. Widowisko to zapełni wszystkie wieczory świąteczne. Popołudnia wypełni popularny „Młynarz i jego córka" w zmienionej częściowo obsadzie.

MARJA MAGDALENA, przepiękne oratorjum J. Masseneta, którego wykonanie spotkało się w czerwcu z wielkiem uznaniem prasy i publiczności, dane będzie raz jeszcze w Krakowie, a to w niedzielę dnia 31 października o godz. 11 rano w sali Starego Teatru z gościnnym występem artystów operowych: pp. M. Budziszewskiej (Warszawa), K. Sobańskiej (Katowice), J. Stępniowskiego (Katowice) i E. Płońskiego (Lwów), staraniem Towarzystwa Oratoryjnego z udziałem orkiestry Zawodowego Związku Muzyków. Dyryguje St. Barański, kierownik artystyczny Tow. Oratoryjnego i kapelmistrz Opery w Katowicach.

KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, jednego z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, odbędzie się w Krakowie w sobotę, 30 bm. Znakomity artysta wykona program, którym ostatnio w Berlinie i Wiedniu wywołał niezwykły entuzjazm.

W ANGLJI CHCĄ OPODATKOWAĆ ZAGRANICZNE SZTUKI TEATRALNE. Prasa angielska zwraca uwagę, że zagraniczni autorowie i kompozyci sztuk teatralnych nie opłacają podatków z osiągniętych w Anglji dochodów. Dotychczasowa ustawa o podatku dochodowym nie obejmuje ich, a nie istnieje specjalny podatek od tantjen. Jeszcze przed wniesieniem tegorocznego budżetu proponowano poczynienie odnośnych reform ale bezskutecznie. Propaganda ta kieruje się głównie przeciw autorom amerykańskim, którzy zarabiają w Anglji wielkie sumy na swych operetkach i rewjach.

—ooo—

SPORT

OGÓLNO-POLSKI BIEG LEŚNY NA PRZEŁAJ urządza RKS Legja w Krakowie w dniu 1 listopada br. Trasa powyższego biegu wynosić będzie około 8 km. start na polanie bielańskiej, meta zaś na boisku „Legji". Zbiórka zawodników na boisku „Legji" o godz. 10 rano, gdzie po odczytaniu listy i zbadaniu lekarskiem zawodnicy zostaną odstawieni na start. Zgłoszenia przyjmuje się włącznie do 29 bm. pod adr. M. Osiek, Kraków, Kremerowska 4. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę.

—ooo—

Z Polski

WYLEW DNIESTRU I SANU. W dniu 24 bm. około godz. 23 nastąpił gwałtowny wylew Dniestru. Nadbrzeżne pola i niektóre osiedla zalane zostały wodą. Woda opadła jeszcze w nocy.—Ostatnie opady atmosferyczne podniosły tak dalece stan wód płynących, że musiano rozpocząć akcję ochronną na wszelki wypadek. Wylew spowodował uszkodzenie szeregu małych mostów na Sanie. Stan wody na Sanie w dniu 25 bm. wynosił 2'70 m. ponad stan normalny. W rejonie Dubiecko, San wystąpił z brzegów, zalewając miejscowe gminy położone nad Sanem mianowicie: Bachorzec, Nienadowa i inne. Zasiewy jesienne i część okopowizn zostały zniszczone, ponadto gminy Ruszelczyce, Chałupki Medyckie i inne w powiecie przemyskim zostały nawiedzone powodzią. Wczoraj San począł gwałtownie przybierać. O godz. 21-ej wystąpił z brzegów, a o godz. 23 niektóre ulice Przemyśla zostały zalane wodą. Na ulicach bliżej położonych rzeki woda dosięgła okien, a mieszkańcy schronili się na dachy domów. O godz. 23'30 musiano wstrzymać ruch elektrowni z powodu częściowego zalania. Ofiar w ludziach nie było. Akcję ratunkową podjęły władze cywilne i wojskowe przy pomocy oddziałów saperskich i straży pożarnej. Najwyższy stan wody wynosił 4'50 m. ponad stan normalny. O godz. 1 woda zaczęła opadać. Obecny stan wynosi 3'20 m.

KATASTROFA LOTNICZA POD ŁODZIĄ. — W niedzielę przed wieczorem płatowiec „Farman" w drodze z Warszawy zmuszony był wylądować o parę kilometrów od Aleksandrowa. Obsługa samolotu, kierowanego przez sierżanta pilota Popławskiego, wyszła bez szwanku. Aparat odniósł kilka drobniejszych uszkodzeń.

JAK GINĄ GÓRNICY. Dnia 9 października br. zginął tragiczną śmiercią tow. Jan Kosowicz, zatruty gazami na kopalni Jasiołka, powiat Jasło. Kusowicz był zatrudniony w charakterze nieegzaminowanego palacza. W kopalni powyższej znajduje się stacja gazowa (do mierzenia gazu), skąd rurami gaz jest doprowadzany do państwowych gazociągów. Stacja gazowa jest urządzona nie tak jak nakazują przepisy górnicze, ponieważ pod spodem znajduje się piwnica, a raczej dół, który niema żadnych schodków, ani też możliwego wyjścia, głęboki na półtora metra. W dole tym znajdują się rury, napełnione gazem o wysokiem ciśnieniu, — skąd cienkiemi rurami gaz przechodzi w górę do aparatów mierniczych i manometrów. Rury te mogłyby tak dobrze być na powierzchni jak i w dole, jednak powinny być zabezpieczone odpowiednio. Firma tłumaczy się tem, że w zimie trzebaby ogrzewać rury, a że są w dole, bez tego można się obejść. To jest jednak tylko wykręt, bowiem w zimie i tak rury te, aczkolwiek są w dole, muszą być odgrzewane. Krytycznego dnia kierownik tej kopalni, niejaki Skrzyszewski, znany z brutalnego obchodzenia się z robotnikami, używając stale nie dających się powtórzyć wyrażeń w stosunku do nich, polecił śp. Kosowiczowi wejść do dołu powyższego, na co są świadkowie, dla uszczelnienia wydobywającego się nazewnątrz gazu, posyłając jednocześnie pomocnika palacza do odległego o jakie 500 metrów miejsca dla zamknięcia ciśnienia gazu. Kosowicz wszedł, by po 5 minutach zakończyć życie. Nadmienić należy, że palacz ten nie miał żadnych egzaminów, a więc bez odpowiedzialności i jemu nie wolno bez opieki polecać wykonywanie podobnej odpowiedzialnej pracy. Pełnił on poza tem na tej kopalni funkcje maszynisty, i elektromontera itd. Niejednokrotnie, kiedy się wzdrygał, jakby przeczuwając śmierć w tym dole, przed wykonaniem poleceń kierownika, ten groził mu 14-dniowem wypowiedzeniem. Domagamy się natychmiastowego zawieszenia w czynnościach kierowniczych p. Skrzyszewskiego. Zależne to jest od okręgowego urzędu górniczego, który winien to natychmiast zrobić, jeśli życie ludzkie jest jeszcze co warte. Podobna mordownia istnieje także na kopalni Ropita w Harklowej gdzie niejaki p. Holdun, ma również na sumieniu cały szereg nieszczęśliwych wypadków, a śmierć śp. Kosiby na swojem sumieniu. Urząd górniczy jednak niezbyt otwarcie występuje. Na wszystkich kopalniach przepisy górnicze nie są przestrzegane, czas pracy łamany, robotnicy wyzyskiwani, niema jednak siły, by urząd górniczy nareszcie zaczął urzędować. Pozatem domagamy się od czynników rządowych wniknięcia w zbyt przyjacielskie stosunki panujące w tutejszym urzędzie. Zbieramy materjał, który w najbliższym czasie opublikujemy.

Z PRZESZŁOŚCI „NARODOWEGO" PROWOKATORA. Jak donosiliśmy, w Białymstoku został zdemaskowany b. ajent rosyjskiej ochrany, obecny działacz enpeerowski Michał Walgiemut. — Miejscowy okręgowy komitet PPS. wydał w sprawie aresztowania Walgiemuta komunikat, w którym stwierdza, że Walgiemut rozpoczął swą pracę prowokatorską w roku 1906 w Siedlcach, zaprzedając żandarmerji rosyjskiej organizację PPS, której 12 członków zostało powieszonych, kilkudziesięciu zaś rosyjski sąd doraźny skazał na Sybir. Podług wiadomości PPS Walgiemut pozostawał na służbie rosyjskiej ochrany aż do roku 1917 W sobotę wieczorem Walgiemut-Ostrowski został zwolniony z aresztu, ponieważ pociągnięcie go do odpowiedzialności napotyka na trudności. Trudności te są natury prawniczej, gdyż Walgiemut podczas pełnienia służby w ochranie był obywatelem rosyjskim.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES „CZARNEJ REICHSWEHRY". — W Landsberg (nad Wartą) rozpoczął się 25 bm. przed sądem przysięgłych proces przeciw członkom — „czarnej Reichswehry", oskarżonym o popełnienie szeregu zbrodni skrytobójczych na swoich towarzyszach. W pierwszym dniu sąd rozpatrywał sprawę oficer „czarnej Reichswehry" Jankego. Wniosek obrońcy o zarządzenie tajnej rozprawy, trybunał odrzucił. Podczas przesłuchiwania pierwszego oskarżonego chorążego Bucholtza, sądowy rzeczoznawca pułkownik Gudowin oświadczył, wśród ogólnej niezwykłego zdenerwowania, że publiczne ujawnianie stosunków, jakie łączyły w roku 1923 komendę drugiego okręgu Reichswehry z „czarną Reichswehrą" mogłoby mieć jaknajpoważniejsze następstwa dla Niemiec o charakterze zewnętrznopolitycznym. Pułkownik zażądał wobec tego poufności obrad, czemu jednak sąd i tym razem się sprzeciwił.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI. W San Francisco odczuto lekkie trzęsienie ziemi. Szkód żadnych nie było.

ARESZTOWANIE MORDERCY ERZBERGERA W potwierdzeniu pogłosek o aresztowaniu jednego z mordercy Erzbergera donosi „Journal" z Kolmaru, w Alzacji, że policja aresztowała w sobotę popołudniu pewnego osobnika, który podawał się za Fourniera. Dotychczas nie stwierdzono, w jaki sposób dostał się on do Francji.

ROZKŁAD KOMUNIZMU. Z Amsterdamu donoszą, że holdenderska partja komunistyczna rozbiła się już na cztery grupy, zwalczające się wzajemnie.

ILU JEST FASZYSTÓW. Turyński korespondent „Liberte" podaje, że liczba zorganizowanych faszystów włoskich wynosi 940.000, liczba faszystek 55.000 i młodzieży faszystowskiej 270.000.

BYŁY SENATOR MORDUJE SWĄ RODZINĘ. W Marion (Illinois) były senator Potter zabił swą żonę, dwie córki, oraz dwie małe wnuczki, poczem sam się utopił. Przypuszczają, że Potter działał w napadzie szaleństwa.

HURAGANY I POWODZIE. U wybrzeży morza pomiędzy Viareggio a Livorno szalała burza, przyczem woda zalała plaże w obu miejscowościach. Huragan zerwał dachy wielu domów. Rzeki wystąpiły z brzegów. Według oficjalnych doniesień, ofiarą huraganu w Hawannie na Kubie padło 600 zabitych i 900 rannych. 6000 jest pozbawionych dachu nad głową. Z powodu burzy, która szalała w północnych Włoszech, plac św. Marka, Piazetta, i — wszystkie niżej położone części Wenecji zostały zalane wodą.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym ceny na targu krakowskim były następujące: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5 zł, ser 1 kg 1'10—1'20 zł, jaja kopa 13—13'20 jaja sztuka 22—23 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—6 zł, kaczki bite sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 7—10 zł, gęsi bite sztuka 6—8 zł, indyki sztuka 10—12 zł, indyczki sztuka 8—10 zł, zające w skórze sztuka 5—6 zł, zające bez skóry sztuka 4—5 zł, jabłka kraj. 1 kg 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 40—60 gr, gruszki deser. 1 kg 0'70—1'20 zł, orzechy kopa 60—80 gr, ziemniaki 100 kg 8'50—9 zł, buraki 1 kg 12—13 gr, marchew 1 kg 14—15 gr, selery 1 kg 25—30 gr, pietruszka 1 kg 40—50 gr, cebula 1 kg 45—55 gr, kapusta biała kopa 3'50—8 zł, kalarepa sztuka 6—8 gr, szpinak 1 kg 30—35 gr, kalafiory 1 sztuka 0'50—1'20 zł.

—ooo—

EGZEKUCJA PODATKU MAJĄTKOWEGO

Warszawa, 26 października (PAT). Ministerstwo skarbu przypomina, że z dniem 1 listopada władze podatkowe przystąpią do przymusowego wyegzekwowania nieuiszczonych do końca października kwot podatku majątkowego przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel, wierzytelności pieniężne itd.), całkowicie wymierzonego im łącznie z dotychczasowemi ratami tego podatku bez zwyżki kontyngentowej, oraz przez płatników II grupy (większy przemysł i handel) połowy podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Przymusowa egzekucja będzie zastosowana również względem tych płatników, których majątek oszacowano niewyżej 10.000 zł., a którzy obowiązani byli w terminie do końca października wpłacić we wszystkich grupach podatek majątkowy do wysokości połowy wymierzonych kwot tego podatku.

—ooo—

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU NISZCZY MAŁOPOLSKIE KOPALNIE WĘGLA.

Ministerstwo przemysłu i handlu, które przydziela wagony dla kopalń w Polsce, przydzieliło dla kopalń małopolskich (Jaworzno, Siersza, Brzeszcze, Libiąż, Tenczynek) 210 wagonów dziennie, podczas gdy same komunalne kopalnie węgla w Jaworznie potrzebują dla normalnej produkcji dziennej około 480 wagonów. Rezultatem tych zarządzeń, jest redukcja górników, co już się stało w gwarectwie jaworznickiem i co dziać się będzie w dalszym ciągu, o ile ministerstwo przemysłu i handlu nie zrozumie, że wyższym, ponad interesa baronów węglowych górnośląskich, jest w pierwszej linji myśl państwowa, aby podobnemi zarządzeniami, jak protegowanie prywatnej kieszeni eksporterów węglowych nie stwarzać bezrobotnych w kopalniach małopolskich, nie pozbawiać ludności i małego przemysłu polskiego zaopatrzenia w węgiel. A jednak ostatnia statystyka udowodniła brak węgla w kraju, który to brak wyraża się cyfrą 750.000 ton. Ten kolosalny deficyt węglowy mogą zaspokoić kopalnie małopolskie, które pracują nie na eksport, lecz dla potrzeb kraju, ale mogą to uskutecznić wówczas, jeśli ministerstwo handlu i przemysłu przestanie forytować baronów węglowych Górnego Śląska i przestanie krzywdzić kopalnie małopolskie, nie przydzielając im wagonów, stwarzając w ten sposób bezrobocie, nietylko w kopalniach, lecz i w innych warsztatach pracy, które z powodu braku węgla pracować nie mogą i redukują robotników.

—ooo—

DLA ZAPOBIEŻENIA TRUDNOŚCIOM TRANSPORTOWYM NA KOLEJACH

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo komunikacji przygotowuje rozporządzenie uzupełniające przepisy o kolejności przyjmowania ładunków kolejowych. Rozporządzenie ureguluje kolejność ładunków w sposób następujący: Pierwszeństwo będą miały ładunki uznane za najpilniejsze a to: kolejowe, węglowe, wojskowe, aprowizacyjne, sanitarne, a następnie eksportowe.

—ooo—

CIĄGŁE NIEPORZĄDKI Z WAGONAMI WĘGLOWEMI

Warszawa, 26 października (PAT). Ministerstwo komunikacji stwierdziło w ciągu października, że wagony polskie, idące z węglem do Czechosłowacji, Austrji, Włoch i Węgier, wracają do kraju w terminie spóźnionym i w mniejszej ilości. Jedną z przyczyn tego opóźnienia jest **zatrzymywanie polskich wagonów przez zarząd kolei czechosłowackich,** który używa polskich wagonów pod naładunek swojego węgla, kieruje go do portów niemieckich tranzytem przez Polskę t. j. Górny Śląsk. Jakkolwiek nie sprzeciwia się to postanowieniom międzynarodowej konwencji wagonowej, to jednak wobec braku wagonów dla kraju i na eksport zagraniczny, ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie **wstrzymania naładunku węgla do tych państw,** chcąc zwiększyć zapas wagonów na potrzeby własne. Niezależnie od tego ministerstwo komunikacji proponuje zainteresowanym państwom zwołanie konferencji do Pragi czeskiej, celem uregulowania tej sprawy i przyśpieszenia zwrotu polskich wagonów.

—ooo—

DALSZY SPADEK CENY BAWEŁNY

Nowy Jork, 26 października. (PAT) Wczoraj ogłoszono wartość zbioru bawełny według urzędowego oszacowania. Z oszacowania tego wynika, że zbiór bawełny wynosi o 827 tys. bali więcej, niż przypuszczano przed 14 dniami. Na skutek tego nastąpiła na giełdzie nowojorskiej ponowna zniżka walorów bawełnianych. Ceny spadły o 1'5 dol. na jednej bali.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 października. (PAT) Dolary 9—9'02—8'98.

Z SALI SĄDOWEJ

Dr Grotowski na ławie oskarżonych

Pierwszy dzień rozprawy w głośnej aferze o występek lekkomyślnej krydy

Kraków, 27 października.

Sensacyjna afera Dra Żelisława Grotowskiego, aresztowanego w swoim czasie pod zarzutem naciągnięcia szeregu osób instytucyj na wielkie kwoty pieniężne, znalazła obecnie swój epilog w sądzie. Wczoraj stanął przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym Dr. Grotowski, oskarżony o występek lekkomyślnej krydy z §§ 485 i 486 uk., popełniony w sierpniu 1924 r. w ten sposób, że prowadząc handel cukrem na własne imię i jako zawiadowca spółki „Dom Towarowy A. Kotarski w Poznaniu",

STAŁ SIĘ Z NIEDBALSTWA NIEWYPŁACALNYM,

gdyż uprawiał zbytek, oraz lekkomyślnie i niestosunkowo korzystał z kredytu i zawierał interesa ryzykowne, dalej o to, że wyrządził z niedbalstwa części wierzycieli szkodę przez to, że świadom swej niewypłacalności

ZACIĄGAŁ NOWE DŁUGI,

dawał zastawy i nie uczynił na czas wniosku o postępowanie ugodowe, lub otwarcie konkursu, wreszcie, że rozmyślnie w czasie gdy był niewypłacalny, uwzględnił szczególnie niektórych wierzycieli w zamiarze, ażeby przez to pokrzywdzić innych.

Wedle aktu oskarżenia Grotowski z końcem lutego 1924 roku zawarł z Aleksandrem Kotarskim spółkę pod nazwą „Dom Towarowy Aleksander Kotarski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Poznaniu". Celem spółki był w pierwszym rzędzie hurtowny i detaliczny handel cukrem, a dalej także handel towarami kolonjalnemi. Według kontraktu spółki był uprawniony do jej zastępstwa każdy ze wspólników, którzy podzielili się rolami w ten sposób, że Grotowski miał prowadzić agendy we filji spółki w Sosnowcu a Kotarski miał przebywać w Poznaniu i załatwiać sprawy spółki, wynikające z jej stosunków handlowych z Bankiem Cukrownictwa w Poznaniu, który dostarczał spółce cukru.

Do spółki nie wniósł Kotarski żadnego udziału pieniężnego, a sfinansował ją obwiniony. Stosunek w spółce ułożył się w ten sposób, że,

PROWADZIŁ JĄ SAM OBWINIONY,

a Kotarski zajmował stanowisko bierne, nie mieszając się ani do sprawy zarządu i kierownictwa, ani nie interesując się jej rozwojem i położeniem materjalnem. Stosunek ten miał podkład w nieograniczonem zaufaniu Kotarskiego do zdolności handlowych obwinionego i do jego uczciwości.

Obwiniony jeszcze przed zawarciem spółki z Kotarskim pozostał w stosukach z Bankiem Cukrownictwa w Poznaniu jako udziałowiec spółki „Udziałowe Towarzystwo Handlowe w Krakowie" i spółki „Katolicka spółka handlowa w Katowicach", trudniących się również sprzedażą cukru. Grotowski należał nawet aż do ostatnich czasów do zarządu udziałowego Tow. handlowego w Krakowie, a do zarządu „Katolickiej spółki handlowej w Katowicach" do dnia 20 marca 1924 roku, od którego to dnia kierownictwo tej spółki objął Jan Budkiewicz. Jakkolwiek do zastępstwa udziałowego „Towarzystwa handlowego w Krakowie" z chwilą zaciągania zobowiązań wymaganem było występowanie dwóch udziałowców, a do zastępstwa „Katolickiej Spółki Handlowej w Katowicach" uprawniony był dyrektor Budkiewicz, **mimo to Grotowski występował niejednokrotnie sam,** przekraczając swe statutowe uprawnienia i zamawiał dla spółek tych pozycje w Banku Cukrownictwa w Poznaniu, oraz wydawał dyspozycje imieniem tych spółek.

HANDEL CUKREM PRZYNOSIŁ ZNACZNE DOCHODY, STRATY BYŁY WYKLUCZONE.

zwłaszcza, że obwiniony korzystał z długoterminowego kredytu i **policzania cen za dostarczony mu cukier wedle stawek z poprzednich dekad.** To uprzywilejowanie, oraz

CZĘSTE PODWYŻKI CEN CUKRU

zapewniały dochody, wystarczające na wypełnienie wszystkich zobowiązań. Dochodów tych jednak używał Grotowski

W SPOSÓB LEKKOMYŚLNY,

uprawiając nadmierny zbytek w wydatkach, oraz zawierał interesa ryzykowne, nienależące do prawidłowego prowadzenia handlu cukrem. Jeździł do Londynu i Paryża, a koszta handlowe spółki w Sosnowcu wyniosły kwotę 128.959 zł. Nabył ponadto „Kurjera Wieczornego" i założył drukarnię „Graphia", które to przedsiębiorstwa pociągły jedynie znaczne straty.

Ogółem niepokryte zobowiązania Grotowskiego, względnie spółek, które reprezentował,

WYNOSZĄ 798.803 zł. i 2.800 DOLARÓW.

Grotowski pomimo świadomości, że znajduje się w krachu finansowym, zaciągał nowe pożyczki i uwzględniał szczególnie niektórych wierzycieli, wystawiając im weksle odrazu płatne i umożliwiając im uzyskanie prawa zastawu, ze szkodą dla innych wierzycieli.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Grotowski przyznał, że pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży cukru obracał częściowo na inne interesa, nie będące w związku z handlem cukrem, jak np. kupno „Kurjera Wieczornego" itd., a na swoje usprawiedliwienie przytacza, że zamierzał cały deficyt poprzedni pokryć z zysków handlowych, których spodziewał się w jesieni 1924 r.

Rozprawie przewodniczy sso. dr. Kaczmarski, wotują sędziowie Buratowski i Sośnicki, oskarża prokurator Schwarz, oskarżonego broni adw. dr. Ablamowicz, poszkodowany bank zastępuje adw. dr. Faustyn Jakubowski.

Rozprawa potrwa trzy dni.

Pierwsze posiedzenie Sejmu w sobotę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 października.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, 30 bm. w godzinach przedpołudniowych odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów Sejmu. **Posiedzenie Sejmu odbędzie się natomiast w godzinach popołudniowych.** Na posiedzeniu wygłosi ekspose imieniem rządu albo premjer **Piłsudski**, albo minister skarbu **Czechowicz**. Nie jest przewidziane wygłoszenie ekspose przez wicepremjera dra Bartla. Sobotnie posiedzenie Sejmu wypełni jedynie ekspose. Dyskusja nad ekspose odbędzie się na następnem posiedzeniu, którego termin nie jest jeszcze wyznaczony.

W związku z sobotniem posiedzeniem Sejmu odbył dzisiaj marszałek Rataj **szereg konferencyj z klubami poselskiemi**. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ze strony stronnictw prawicowych **wysuwane jest żądanie zmiany ordynacji wyborczej**.

Echa zjazdu w Nieświeżu

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 26 października.

Niektóre organy prasowe obozu sanacji moralnej starają się zniwelować **ujemne wrażenie**, jakie wywołał udział marszałka Piłsudskiego w zjeździe monarchistyczno-obszarniczym w Nieświeżu. Relacje o pobycie premjera Piłsudskiego w Nieświeżu, przyniesione przez „Kurjer Czerwony" świadczą, **że zjazd nie był pozbawiony charakteru politycznego.** W przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez księcia Janusza Radziwiłła zwrócił uwagę następujący ustęp:

„My, obywatele wschodnich ziem Rzeczypospolitej, Tobie, panie marszałku, Twemu rozumowi politycznemu, Twej dzielności, zawdzięczamy szczęście należenia do niepodległego państwa polskiego. Kto wie, coby z nami było, gdyby nie Twoja niezgięta wola zakreślenia szablą wschodnich granic Polski. Rozumiemy to, umiemy ocenić i bądź pewny, że my, ziemianie kresowi, gotowi jesteśmy **śpieszyć ci z pomocą w wielkiem Twojem dziele utrwalenia potęgi państwowej i wzmocnienia autorytetu władzy wykonawczej**".

W odpowiedzi na przemówienie księcia Radziwiłła przemówił krótko premjer Piłsudski, wznosząc toast za pomyślność rodu Radziwiłłów.

Następnie wygłoszono cały szereg przemówień i wznoszono liczne toasty. Ostatni przemówił książę Eustachy Sapieha, toastując na cześć Józefa Piłsudskiego. Toast ten został przyjęty szczególnie gorąco przez wszystkich obecnych przedstawicieli ziemiaństwa.

Dzisiaj powrócił premjer Piłsudski do Warszawy i udał się bezpośrednio po przyjeździe do Belwederu.

ZJAZD MONARCHISTÓW W WARSZAWIE

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, 5 listopada odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd przedstawicieli monarchistycznego ziemiaństwa.

Żądania urzędników państwowych

Podwyżkę 10 procent uważają za absolutnie niewystarczającą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 października.

Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej Związków zawodowych pracowników państwowych. Przedmiotem obrad była uchwała Rady ministrów z dnia 23 bm., przyznająca pracownikom państwowym 10% podwyżki ich poborów na miesiąc listopad i grudzień. Zebrani w imieniu swych organizacyj i zrzeszonych w nich członków stwierdzili jednomyślnie, że **podwyżka ta najzupełniej nie może zadowolić pracowników**, których pobory skutkiem drożyzny obniżyły się w stopniu znacznie wyższym, bo o 30%.

Nadchodząca zima, a stąd potrzeba zakupów dla jej przetrwania, stan obdłużenia powstały na skutek otrzymywania przez rok bez mała zupełnie niedostatecznych poborów, z których rząd od stycznia do września br. potrącił 185 miljonów złotych, czyni tę podwyżkę **całkowicie niezadowalającą**.

Wobec takiego stanu rzeczy przedstawiciele Związków oczekują słusznego załatwienia ich żądań, tembardziej że przy odpowiedniem postawieniu i dobrej woli rządu nie wpłynie to najzupełniej na równowagę budżetu i życia gospodarczego.

Wobec potęgującego się rozgoryczenia, szczególnie po ostatniej uchwale Rady ministrów, która **zawiodła oczekiwania pracowników państwowych**, przedstawiciele organizacji oczekują i bezwzględnie domagają się przychylnej uchwały Rady ministrów **w czasie jaknajkrótszym.**

TELEGRAMY

Międzynarodowa konferencja pracy

Warszawa, 26 października. (PAT) Ministerstwo pracy i opieki społecznej otrzymało porządek obrad 10-tej międzynarodowej konferencji pracy, która w myśl uchwały Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy odbędzie się na wiosnę przyszłego roku. Konferencja zajmie się przedewszystkiem **zagadnieniem Kas chorych.** — Konwencja, która prawdopodobnie zostanie uchwalona na konferencji, będzie cennem uzupełnieniem prac organizacyj z zakresu ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania odpowiedzi rządu polskiego na kwestjonarjusz międzynar. biura pracy w powyższej sprawie oraz weszło w porozumienie z zainteresowanemi i centralnemi organizacjami pracodawców i pracowników. Jako dalszy punkt porządku obrad znajduje się **zagadnienie wolności związków zawodowych**, która to sprawa ze względu na wzrastające znaczenie organizacyj zawodowych w życiu gospodarczo-społecznem, oraz różnorodności tendencji polityki poszczególnych państw w stosunku do reszty, zrzeszeń posiada **doniosłe znaczenie.** Następnie konferencja zajmie się zagadnieniem **minimum płac w niektórych gałęziach przemysłowych** i dyskusją nad sprawozdaniem dyrektora międzynar. biura pracy o działalności biura za rok ostatni.

—ooo—

REWIZJA W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw wewnętrznych p. Składkowski wyjechał dzisiaj samolotem do Poznania, celem przeprowadzenia lustracji poznańskiego urzędu wojewódzkiego.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA OŚWIATY

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Nowy statut organizacyjny ministerstwa oświaty przewiduje redukcję departamentów z 7 na 5. Departamenty te będą nosiły następujące nazwy: I. ogólny, II szkół ogólnokształcących, III szkół zawodowych, IV nauki i szkół wyższych, V sztuki. Departament szkół ogólnokształcących obejmuje sprawy **szkolnictwa powszechnego i średniego.**

NOWY WICEMINISTER SKARBU

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj objął urzędowanie nowy wiceminister skarbu p. Góra.

DALSZA STABILIZACJA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 26 października (PAT). W najbliższym czasie będzie podjęta nanowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzenia reorganizacji. Celem nadania tej akcji szybszego tempa prezydjum Rady ministrów opracowuje zarządzenie, mające na celu uproszczenie strony technicznej stabilizacji.

DROGA DO PODROŻENIA CUKRU

Warszawa, 26 października (tel. wł. „Naprz."). Od poniedziałku toczą się w ministerstwie skarbu konferencje z przedstawicielami cukrowników i plantatorów buraków, którzy domagają się podniesienia ceny buraków, z 3 na 7 złotych za 100 klg. Rzecz prosta, że tak znaczna podwyżka ceny buraków **odbiłaby się natychmiast na cenie cukru.** Zaznaczyć należy, że cena robocizny w przemyśle cukrowniczym **nie została podwyższona.**

MANIFESTACJA POKOJOWA

Berlin, 26 października (PAT). Dnia 2 listopada Unja europejskiego porozumienia urządza w sali Reichstagu publiczną manifestację na rzecz pokoju.

PRZEGLĄD LITERACKI

„**SZTUKI PIĘKNE**". Numer 1 rocznika III za październik 1926 ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) XV Międzynarodowa wystawa sztuki w Wenecji — napisał Mieczysław Treter. 2) Kronika artystyczna. Numer zdobią: 26 ilustracyj w tekście i 1 rotograwjura z obrazu Apolonjusza Kędzierskiego „Chłopi polescy". Cena egzempl. 5 zł, prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ we czwartek o godz. 6 wiecz. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

ZEBRANIE RODZICIELSKIE. We środę 27 października o g. 6 wieczorem odbędzie się w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **zebranie rodziców**, których dzieci były na **kolonji wakacyjnej w Kobiernicach**. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodnictwa. 2) Sprawozdanie Zarządu TPD, refer. tow. dr. Bobrowska. 3) Dyskusja i wnioski. Wstęp na salę mają rodzice za okazaniem zaproszenia oraz członkowie Rady rob., Wydziału Rady zawodowej i zarządów grup zawodowych.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR odwołuje zapowiedziany na dzisiaj odczyt „Życie w Ameryce".

ZEBRANIE CZŁONKÓW „LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w **piątek 29 bm.** o godzinie 8 wieczorem, ul. Dunajewskiego 5 II p. w sali Domu Robotniczego. Po zebraniu **próba.**

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UŻYT. PUBLICZNEJ zawiadamia członków, że w tym tygodniu odbędą się zgromadzenia w następującym porządku:

Pracowników elektrowni w środę 27 paźdz. o godz. 7 wieczór.

Pracowników wodociągu w czwartek 28 paźdz. o 6 wieczór.

Pracowników rzeźni miejskiej w czwartek 28 paźdz. o 7 wieczór.

Pracowników teatru miejskiego w piątek 29 paźdz. o 2 popoł.

Zakładu czyszczenia miasta i budownictwa miejskiego w piątek 29 paźdz. o godz. 7 wieczór w sali Zw. Zawodowych ul. Dunajewskiego 5.

Zakładów ceramicznych w piątek 29 paźdz. o 5 popołudniu w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Referują tow. dr. Rosenzweig i Ziffer. Towarzysze, jawcie się licznie, sprawy b. ważne.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa"

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa popoł.: „Żyd Polski", wiecz.: „Wesele laki".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Dukus".

Czwartek: „Dukus".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO:

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: dr. Wacław Lipiński: Powstanie i rozwój parlamentaryzmu polskiego (od XIV w.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Czy powinniśmy milczeć?" z Konradem Veidtem.

Nowości: „Zatracona ulica".

Promień: Pat i Patachon jako młynarczykowie.

Reduta: Noc, świt i dzień oraz komedja.

Sztuka: „Cesarskie manewry".

Uciecha: „Kiki" i „Trzy tygodnie miłości królowej".

Wanda: „Kiki" i „Trzy tygodnie miłości królowej".

Warszawa: „Bokserzy" — Pat i Patachon.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOBIET

Kongres w Marsylji w r. 1925 uchwalił powołać Międzynarodowy Komitet Kobiecy. Komitet ten ma się zbierać najmniej raz do roku. Egzekutywa Międzynarodówki na posiedzeniu w sierpniu b. r. postanowiła zwołać posiedzenie przedstawicielek socjalistycznych partji do Brukseli na 4 i 5 grudnia do Domu Ludowego z n. p. prowizorycznym porządkiem obrad:

1) Ustosunkowanie się do propozycji odnośnie międzynarodowego Komitetu Kobiecego i proponowanych zmian przez poszczególne kraje;

2) Sprawozdanie z działalności i rozwoju organizacji wśród kobiet od Kongresu w Marsylji.

Każda partja ma prawo delegować jedną do trzech przedstawicielek.

Według propozycji Egzekutywy Międzynarodowy Socjalistyczny Komitet Kobiecy będzie zorganizowany podobnie jak Egzekutywa i Biura Międzynarodówki, według głosów przypadających na każdą partję.

W Biurze Komitetu będą zasiadały przedstawicielki tych partyj, które w Komitecie mają najmniej dwie delegatki.

Według dotychczasowych propozycyj przedstawicielki Anglji, Niemiec, Belgji i Austrji tworzyłyby Biuro. Prawdopodobne są jednak zmiany, które i innym narodowościom **umożliwią udział w Biurze.**

„WOLNOŚĆ" ROSYJSKA

Biuro wszechświatowego żydowskiego związku robotniczego Poalej-Sjon (zjednoczonego ze związkiem sjonistów-socjalistów) donosi: Walka GPU. oraz „Jewsekcji" przeciwko partji socjalistów-sjonistów w Rosji sowieckiej prowadzoną jest dalej z całą bezwzględnością. Ostatnie wiadomości mówią o licznych aresztowaniach osób, należących do partji sjonistów-socjalistów, do związku młodzieży itd. Takie aresztowania miały miejsce w Kijowie, Odesie, Chersonie, Astrachaniu i innych miastach. Wzrasta również liczba deportowanych na Syberję, Ural itd. Ostatnio skazano tow. Schneidera i Channaha na 3-letni pobyt na Syberji.

Czy p. Czuma w swoich gazetkach zaprotestuje przeciw temu ohydnemu prześladowaniu socjalistów w „robotniczem" państwie sowieckiem? Dlaczego komuniści polscy, których głos ma przecież w Moskwie wielką wagę, nie protestują przeciw metodom caratu w bolszewickiej Rosji?

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Ruch kolejarski

NA CO SOBIE POZWALAJĄ MENERZY Z POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW W DĘBICY. Niedawno temu, jak pisaliśmy w „Naprzodzie" i „Kolejarzu Związkowcu" o tutejszym sekretarzu stacyjnym Janie Bełzowskim, który również jest sekretarzem w miejscowem Kole PZK. Podaliśmy o jego brutalnem postępowaniu wobec pracowników kolejowych, oraz o braniu łapówek od tychże, za czynności służbowe, które do niego należą. Na te rewelacje w prasie Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie poleciła p. kontrolorowi Błochowi przesłuchać protokolarnie Bełzowskiego i dotyczących pracowników, którzy łapówkę dawali. Przy protokole okazało się, że Bełzowski zrobił listę wszystkich pracowników, którzy zostali przemianowani na stałych i dał ją swemu zaufanemu konduktorowi Bątorowi, aby od nich ściągnął po 5 zł. za zrobienie listy wyrównawczej poborów zaległych. Polecenie p. sekretarza zostało wykonane. Pieniądze zebrane odebrał p. Bełzowski od pracownika magazynowego Błęzienia. Tego przy protokole nie mógł zaprzeczyć, albowiem robotnicy magazynowi szczerą prawdę zeznali. W tej sprawie przesłuchiwał p. Błoch tych samych pracowników dwa razy. Przy pierwszym protokole nie było p. Kowalskiego, a ponieważ jest złączony ze sekretarzem sercem i duszą, prawdopodobnie na jego żądanie zjechał p. Błoch poraz drugi i dalejże przesłuchiwać poraz drugi tychsamych ludzi — ale już w obecności p. Kowalskiego. Jak wieść niesie, p. Kowalski zasiadł przy protokole po to, aby w ten sposób steroryzować robotników i zmusić swoją osobą do zaprzeczenia tego, co w pierwszym protokole zeznali. Lecz robotnicy z obawy, że ta sprawa pójdzie na drogę sądową i tam pod przysięgą muszą prawdę powiedzieć, nie uważali na osobę naczelnika swego, ale wszystko zeznali jak najdokładniej. Pan sekretarz wziął sobie urlop zaraz po tym protokole, pojechał do Krakowa, poruszył odpowiednie sprężyny, a nawet nie pominął Piotrusia Dzierwy i sprawa ucichła. Pan Bełzowski obecnie urzęduje dawnym swoim trybem, bo przecież w sekretarjacie trzy siły nie mają co robić.

Opisawszy pokrótce działalność sekretarza, — chcemy nieco odchylić choćby rąbek tajemnic o prezesie pezetkowskim. Prezesem koła pezetkowskiego jest niejaki Lorenc, kierownik pociągów z łaski bożej. Będąc w dodatku prezesem Koła PZK wyrobił sobie takie fory, że trzęsie całą stacją. Doszło do tego, że niektórzy zastanawiają się, kto jest właściwie naczelnikiem stacji — Lorenc, czy Kowalski. A ponieważ Lorenc czuje, że ma nieograniczone fory, tak w stacji, jak i w Dyrekcji, pozwala sobie na przeróżne eksperymenty. Wystarczy przytoczyć choćby fakt najświeższy: Dnia 26 września 1926 r. p. Lorenc wybrał się do Warszawy rzekomo w sprawie związkowej. Ponieważ z Dębicy do Warszawy jest daleka przestrzeń aby się nie nudzić, postanowił Lorenc całą tę podróż przespać w wagonie. Przed odjazdem pociągu 715 poszedł p. Lorenc do restauracji II klasy i wziął sobie na spanie taką dawkę, że wyszedł już całkiem uśpiony, bo zaledwie trafił do pociągu stojącego przed peronem. Jako wszechwładny potentat, chociaż mu nie przysługuje II klasa, wszedł do II klasy.

Będąc w nietrzeźwym stanie zabrał się do załatwiania swych potrzeb. Publiczność musiała uciekać z przedziału i omijać ten wagon jak zarazę. Konduktor Kłaczyński ledwie go wsadził do przedziału i pozamykał drzwi na klucz, obawiając się, by Lorenc podczas drogi nie wypadł. Całej tej aferze przyglądali się telegrafiści Klusa i Borysiewicz. Zwrócili uwagę p. dyżurnemu ruchu, ale było już za późno. Pociąg z tak zanieczyszczonym wagonem pojechał w stronę Warszawy — Sprawa ta doszła do uszu p. Barwicza, który wysłał p. Błocha do Dębicy na protokół. Jaki obrót weźmie ta sprawa, to już dowodzi pytanie stawiane telegrafiście Klusowi. P. Błoch w bezczelny sposób zapytywał się świadków, czy smakowali, że to są odchody ludzkie? Swojem postępowaniem teroryzował ludzi, co dowodzi, że telegrafista Klus, aż cztery razy dodatkowo podpisywał protokół. W dodatku p. Kowalski zasiadł sobie do protokółu jako świadek. Że wszelkie protokoły na nic się nie zdadzą, dowodzi to, że po protokole popijano u p. Manlera i wykrzykiwano, że czerwoni im swojemi doniesieniami nic nie zrobią. Gdyby to się zwykłemu śmiertelnikowi przytrafiło, to ciężkoby odpokutował. Lorenc da sobie radę. Niejeden chciałby się dowiedzieć, kto to jest p. Lorenc? Czy to może ten przypadkiem, który to niegdyś praktykował na kelnera i przez swoje spryciarstwo nie dokończył praktyki? Czy to może ten Lorenc, który swego czasu był karany sądownie w Dębicy? a czy to może ten Lorenc, który swego czasu był wycofany rzekomo raz na zawsze od jazdy pociągami osobowymi za grube przekroczenia służbowe???

A jeżeli to ten Lorenc, to jakiem prawem chodzi wa się przy kolei i tak go panowie ochraniacie? Jeżeli Dyrekcja, a względnie p. Barwicz, do którego jedynie mamy zaufanie, nie wglądnie w to bagno dębickiej stacji, to wyłoni się taka sprawa, że nie pomogą nic ani kontrolorzy, ani żadni panowie dyrekcyjni, ani nawet ci, co na imieniny tu przyjeżdżają. Ani sam szwagier Antek nie pomoże!

—ooo—

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).